Rok XI. We Lwowie dnia 27. listopada 1903. Nr. 48.

GAZETA KOŚCIELNA

Przedpłata: roczna 5 zł. 50 ct.
półroczna 3 » — »
kwartalna 1 » 50 »
Rękopisów przyjętych do druku Redakcya nie zwraca.

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIELNYM I SPOŁECZNYM.
ORGAN TOWARZYSTWA WZAJEM. POMOCY KAPŁANÓW.
Wychodzi co czwartku.

Redakcya, Administracya i Expedycya: Probostwo N. P. M. Śnieżnej, ul. Śnieżna 2.
Inseraty przyjmuje się za opłatą 10 ct. od wiersza petitu.
Reklamacye otwarte wolne są od opłaty pocztowej.

Jubileusz
ogłoszenia dogmatu o Niepokalanem Poczęciu N. P. M.

W przyszłym roku 1904-ym, 8. grudnia upłynie 50 lat od chwili ogłoszenia dogmatu o Niepokalanem Poczęciu Najświętszej Panny Maryi. Przypominając Wielebnemu Duchowieństwu te święte daty, zwiastujemy także to, co pewnie radosny w wszystkich sercach znajdzie oddźwięk, mianowicie, że rok przyszły od 8. grudnia 1903 do 8. grudnia 1904, będzie rokiem jubileuszowym na cześć Królowej nieba i ziemi, Niepokalanej Dziewicy. Głównem środowiskiem uczczenia „Maryi bez zmazy Poczętej" będzie Stolica świata katolickiego, Rzym. Tam to w bazylice św. Piotra, w której ogłoszono dogmat, i w bazylice M. B. Większej odprawią się uroczyste nabożeństwa, na które zostaną zaproszeni przedstawiciele całego świata; tam to odbędzie się wszechświatowy kongres Maryański; tam otworzoną zostanie biblioteka, obejmująca wszystkie dzieła o Matce Boskiej. Oprócz licznych missyi w ciągu r. 1904, oprócz jeszcze uroczystszych niż zwykle „pierwszych Komunii św.", oprócz ćwiczeń duchownych dla bractw i towarzystw duchownych, dokonane będą osobne uczynki miłosierdzia, między innymi odprawią się nabożeństwa za dusze zmarłych, którzy za życia odznaczali się szczególną czcią do Matki Boskiej, przedewszystkiem zaś za duszę czciciela ponad czcicieli Maryi — za duszę śp. Papieża Piusa IX. Najstarsze Obrazy Matki Boskiej w katakumbach rzymskich w osobny sposób będą uczczone i za porozumieniem się z Towarzystwem archeologów ozdobione — wreszcie we wszystkich zakonach i zgromadzeniach męskich i żeńskich urządzą się osobne nabożeństwa i ćwiczenia pobożne na cześć Matki Boskiej.

Za przykładem Miasta świętego, pójdzie też świat cały. Popłyną pielgrzymki do miejsc cudownych Matki Boskiej; w świątyniach odprawiać się będzie uroczyste nabożeństwo, cała ziemia rozbrzmi chwałą Maryi, zapełni się błaganiem o pomoc Niepokalanej. Tak będzie też i u nas owszem chcemy i pragniemy, aby Marya była jak najbardziej, jak najgoręcej u nas uczczoną, bo wszak jesteśmy narodem, którego Ona jest Królową. Więc gdy w niżej podanym Naszym liście pasterskim wszystkim wiernym chwałę Maryi opowiadamy i do czci Jej zachęcamy, tu tylko Was, Przewielebni Bracia Kapłani, prosimy, dołóżcie wszystkich starań przez znakomity własny przykład i przez kazania, abyście Nam pomogli porwać wszystkich wiernych do jak największej czci Maryi w tajemnicy Jej Niepokalanego Poczęcia.

Co do nabożeństw, to podajemy przedewszystkiem do wiadomości Wielebnego Duchowieństwa dekret, który za zezwoleniem Ojca św. Piusa X., wydała Kongregacya Św. Obrzędów, a który tak opiewa:

Urbis et Orbis.

Adventante anno quinquagesimo ab auspicatissima die 8. Decembris anni 1854 qua in maximo templo Vaticano de Immaculata Conceptione Beatae Mariae Virginis dogmatica definitio a. S. M. Pio Papa IX. solemniter pronunciata fuit ut huiusce jubilaei cursus in gloriam divini nominis, in eiusdem Deiparae Virginis honorem atque in fidei et pietatis incrementum verteret, Leo Papa XIII. nuper vita functus et felicis recordationis, Commissionem ex quibusdam Emmis Patrius Cardinalibus compositam instituit, quae fidelium cuiusque ordinis et coetus studia et opera ad hunc specialem finem dirigendo et provehendo prospiceret.

Nunc vero haec Sacrorum Purpuratorum Commissio sub novis faustisque auspiciis Sanctae Matris Ecclesiae coelesti Sponso et Capiti perenniter iunctae et post brevem viduitatis luctum altero visibili Sponso et Capite iucunde decoratae, communia complurium Pastorum et fidelium vota humilesque preces Apostolicae Sedi reverenter porrexit. Quas a subscripto Rituum Congregationis Secretario relatas, Sanctissimus Dominus Noster Pius PP. X. pro eo qua erga Deiparam Virginem studio et amore flagrat, benignissime excipiens indulsit, ut decurrente anno a proximo die festo Immaculatae Conceptionis B. M. V. computando, die octava cuiusque mensis, vel iustis de causis, Dominica eam immediate sequente, in Ecclesiis aut Oratoriis ubi, approbante loci Ordinario, quaedam exercitia pietatis fiant in honorem B. Mariae Virginis Immaculatae praeparatoria quinquagenariis solemniis enunciatae dogmaticae definitionis, unica Missa votiva, sive cum cantu sive lecta, de ipsius Sanctissimae Virginis Immaculata Conceptione celebrari valeat cum

eisdem privilegiis quae competunt Missae votivae solemni pro re gravi et publica Ecclesiae causa iuxta Decretum n. 3922. De Missis votivis 30. Iunii 1896 §. II., quaeque concessa fuerunt Missae votivae de S. Corde Jesu pro prima feria sexta uniuscuiusque mensis ad normam Decreti n 3712. Urbis et Orbis 28. Iunii 1889 et subsequentium declarationum: ita ut huiusmodi Missa dicatur cum Gloria et Credo et unica Oratione, et dummodo non occurrat festum duplex primae classis aut Dominica item primae classis, aliquod festum eiusdem B. Mariae Virginis, Feria, Vigilia aut Octava ex privilegiatis: in quibus solummodo commemoratio fieri poterit per Orationem Missae Votivae post Orationem Missae de die, sub unica conclusione.

Insuper eadem Sanctitas Sua supplici postulationi plene cummulateque satisfaciens hoc etiam liberaliter concessit, ut in praefatis Ecclesiis aut Oratoriis, praeter memoratam Missam votivam qualibet die octava mensis vel Dominica proxime sequenti indultam, ceteris Missis tunc addi possit commemoratio Immaculatae Conceptionis B. Mariae Virginis ad instar Festi duplicis simplificati: servatis tamen in omnibus Rubricis.

Contrariis non obstantibus quibuscumque.

Die 14. Augusti 1903.

Marius Card. Mocenni.
† D. Panici Archiep. Laodicen. S. R. C. Secretarius.

Na mocy tego dekretu zarządzamy, co następuje:

1) Ósmego dnia każdego miesiąca począwszy od 8. grudnia 1903 do 8. grudnia 1904 ma się odprawiać we wszystkich kościołach oraz kaplicach publicznych, o ile to możliwe jedna wotywa de Immaculata Conceptione, cicha albo spiewana, cum Gloria, Credo et unica oratione.

2) Wotywy tej nie można będzie odprawić jeśli w dzień 8-my miesiąca wypadnie święto primae classis albo niedziela primae classis albo święto jakieś inne Matki Boskiej, albo wreszcie Feria, Vigilia lub Octava privilegiata. Wtenczas do mszy de die wolno będzie dodać tylko kommemoracyę de Immaculata — sub unica conclusione.

3) W innych mszach św. odprawianych de die wolno każdego 8-go dnia miesiąca dodawać kommemoracyę de Immaculata — ad instar Festi duplicis simplificati.

4) Jeśli dla jakiejś ważnej przeszkody nie można będzie odprawić wotywy de Immaculata dnia 8-go w miesiącu, wolno ją będzie odprawić w najbliższą niedzielę i to na prymaryi. Inne msze św. mają być de die; przeto gdzie jest tylko jeden kapłan, wotywa ta w takim miesiącu odpadnie zupełnie.

5) Zarządzamy wreszcie, aby podczas tej mszy wotywnej odmawiano jedną część różańca z litanią do Najświętszej Panny Maryi, a po litanii następującą modlitwę:

Modlitwa do N. M. Panny Niepokalanie Poczętej.

Dziewico Najświętsza, która upodobałaś się Panu i stałaś się Jego matką, niepokalaną na ciele i na duszy, w wierze i w miłości; spojrzyj łaskawie, w czasie tego uroczystego jubileuszu ogłoszenia na świat cały dogmatu, żeś poczęta bez grzechu, na nieszczęśliwych, wzywających Twojej przemożnej opieki! Niegodziwy wąż, na którego padło pierwsze przekleństwo, nie przestaje walczyć i zastawiać sideł na biedne dzieci Ewy. Błagamy Cię, o błogosławiona Matko nasza, Królowo i Opiekunko, która już od pierwszej chwili Swojego Poczęcia zdeptałaś głowę nieprzyjaciela, racz przyjąć prośby Twoich dzieci, zjednoczonych z Tobą w jedno serce i racz je przedstawić przed tronem Boga, abyśmy nigdy nie ulegli zasadzkom szatańskim i żebyśmy w ten sposób wszyscy doszli do przystani zbawienia. Kościół zaś i społeczeństwo chrześcijańskie, aby wśród tylu niebezpieczeństw znów mogły śpiewać hymn zwycięstwa i pokoju. Amen.

Wszystkim, którzy odmawiać będą tę modlitwę, udziela Ojciec św. Pius X. jeden raz każdego dnia odpustu 300 dni.

We Lwowie, dnia 19. listopada 1903.

† JÓZEF
Arcybiskup.



Kronika Kościelna.

Nowe urządzenie apartamentów papieskich w Watykanie. — Pius X. o wolności używania archiwów watykańskich przez uczonych. — Pielgrzymka z północnych i środkowych Włoch w bazylice św. Piotra. — Pierwsza encyklika Piusa X.: »E supremi apostolatus cathedra«. — Dekret kardynała-wikaryusza w sprawie komisyi mającej czuwać nad wychowaniem kleru w Rzymie. — Kongres masońskiego towarzystwa dla etycznej oświaty odbyty w Monachium.— Do czego wreszcie dojdą ci »mądrzy« profesorowie? — Kościół błog. Piotra Kanizyusza w Wiedniu. — Toast dr. Luegera z okazyi poświęcenia tegoż kościoła. — Konferencya biskupów węgierskich. — Pięcioletnie studya na wydziale teologicznym w Budapeszcie.

Z końcem października ukończono roboty około nowego mieszkania papieskiego. Są to te same komnaty, które zamieszkiwał Leon XIII. na drugiem piętrze pałacu watykańskiego; zostały one jednak obecnie odświeżone, ściany na nowo odmalowane, gdzieniegdzie dano nowe posadzki, przyozdobiono nowemi meblami, ściany pokryto adamaszkami przeważnie ciemno-pąsowemi, na których widnieją herby papieża Piusa X. Te właściwe komnaty papieskie mają służyć w przyszłości tylko dla celów reprezentacyjnych, t. j. na przyjmowanie przybywających na audyencye. W jednej z dawnych mieszkalnych sal Leona XIII. urządza Pius X. dla siebie pracownię. Jako mieszkanie dla siebie zatrzymuje Ojciec św część zamieszkiwanych teraz ubikacyi, a przedtem należących do służbowego mieszkania kardynała sekretarza stanu. Oprócz przedpokojów ma tam Ojciec św. sypialnię, jadalnię i gabinet prywatny, jakoteż znajdują się tu mieszkania tajnych rzeczywistych kapelanów Jego Świątobliwości Mgrów Bressana i Pescini'ego. W ten sposób urządzone zostały w Watykanie: appartamento privato (właściwe mieszkanie Ojca św.) i appartamento pei ricevimenti (dawne mieszkanie Leona XIII. przeznaczone na posłuchania). Kardynał sekre-

tarz stanu ks. Merry del Val zajmie zaś mieszkanie na pierwszym piętrze tuż pod dawnem mieszkaniem Leona XIII. leżące, a od lat blisko 20 niezamieszkałe i stanowiące rodzaj składu przedmiotów, pozostałych z wystawy jubileuszowej watykańskiej z r. 1888. Po r. 1870 mieszkał tutaj jenerał Kanzler ze swoją rodziną, później przez krótki czas kardynał Ledóchowski, po nim zaś brat Leona XIII. kardynał Józef Pecci, a w czasie wakansu po śmierci Leona XIII. kardynał-kamerling Oreglia.

Dnia 17. październiku Ojciec św. przyjmował na posłuchaniu znakomitego autora »Historyi papieży«, dyrektora austryackiego instytutu historycznego w Rzymie, radcę dworu i byłego profesora uniwersytetu w Insbruku, Dr. Ludwika Pastora, który wręczył Ojcu św. czwarte wydanie pierwszego tomu wspomnianego dzieła. Dziękując za ów podarunek, wspomniał Ojciec św., iż zna to dzieło już od lat wielu, czytał je bowiem we włoskiem tłumaczeniu, wydanem w Trydencie, wyraził swą radość z powodu, iż w stosunkowo krótkim czasie, czwartego tegoż wydania okazała się potrzeba, co świadczy o poczytności dzieła w Niemczech i w Austryi, a także ucieszyła Go wielce i ta okoliczność, że Dr. Pastor nader wiele dokumentów potrzebnych do swego dzieła odnalazł w ukochanych miastach dawnej Jego pracy biskupiej: w Mantui i Wenecyi. Gdy Dr. Pastor uczynił wzmiankę o wielu ważnych dokumentach, które dostarczyło mu archiwum watykańskie i napomknął o tem, iż zapewne i nadal utrzymane będą w mocy ułatwienia poczynione przez Leona XIII. pod tym względem dla uczonych, odrzekł Pius X.: »Stanowczo pragnę, aby co do swobód używania archiwum pozostało wszystko zupełnie tak samo, jak było postanowionem przez mego wielkiego poprzednika. Otwarcie watykańskich archiwów uważam bez wątpienia za jeden z najwznioślejszych czynów Leona XIII., który jedynie błogosławieństwa uczonym, a chwały Kościołowi przysporzyć może. Non è da temere la verità. I Pan podniosłeś w swem dziele zupełnie słusznie ludzkie słabostki i ułomności papieży, a to przecież Kościołowi wcale nie przynosi szkody; te błędy papieży jako ludzi, są chmurkami około słońca, które potem jaśnieje o wiele wspanialej«.

W ogóle Pius X., który snać w ukryciu i na cichej modlitwie przez miesięcy parę przygotowywał się do sprawowania swego najwznioślejszego urzędu coraz częściej w ciągu ostatnich tygodni okazywał się wiernym jako ich Najwyższy Kapłan. Przyjmując 23. października przeszło 4.000 pielgrzymów z północnych i środkowych Włoch, zeszedł poraz pierwszy od dnia swej koronacyi do bazyliki św. Piotra, aby tamże przybyłym udzielić błogosławieństwa i przemówić do nich. Wchodzącego do bazyliki przez kaplicę Najśw. Sakramentu powitała kapituła watykańska, poczem pieszo udał się Pius X. do grobu Apostołów i odprawiwszy krótką modlitwę, przemówił do pielgrzymki, prowadzonej przez kilku biskupów, zachęcił obecnych do wytrwania w wierze, polecił im ćwiczenie cnót, a najbardziej jedności i zgody w sprawach odnoszących się do życia religijnego i społecznego, słowem przypomniał im w streszczeniu to, co w pierwszej encyklice swej »E supremi apostolatus cathedra«, wydanej 4. października br. światu ogłosił całemu. Nie kronikarza to rzeczą omawiać owej encykliki poszczególne punkta, tembardziej, że znaną jest ona dokładnie z Gazety naszej, wspomnę tu tylko, że encyklika ta od początku do końca pisana własną ręką Piusa X. Leon XIII. zwykł być ze swoimi zaufanymi zawsze się naradzać co do treści encyklik, a nawet powierzać im właściwe zredagowanie tychże, poczem polecał sobie przedkładać tekst ułożonej encykliki i sam dopiero przedsiębrał tu i ówdzie zmianę tegoż tekstu; Pius X. zaś pod tym względem ominął zwyczaj Swego poprzednika i nie naradzając się z nikim, skreślił tę pierwszą encyklikę, w której wiernie się odbił charakter tego dla chwały Bożej Ignis ardentis! Prawda, że może brak w tejże encyklice owego z encyklik Leona XIII. znanego polotu myśli i znakomitej owej godnej Cicerona formy, lecz natomiast tryska z niej owa gołębia prostota, owa jakby nie z naszej doby świątobliwość i pokora Namiestnika Chrystusowego, a przytem stanowczość i energia w sprawach takiej wagi, jak »instaurare omnia in Christo«... Uznaje On jeden tylko dla wszystkiego fundament, na którym każda czynność człowieka pojedyńczego i społeczeństwa ludzkiego i narodów poszczególnych opierać się powinna a fundamentem tym »id quod positum est, quod est Jesus Christus«. Oby zrozumieć chciano tę naukę, podaną przez Ojca Chrzecijaństwa, naukę zawartą w słowach św. Jana Chryzostoma: »Spes tua Ecclesia, salus tua Ecclesia, refugium tuum Ecclesia«; mniej pewno byłoby w naszej dobie narzekania na zepsucie społeczeństwa, a i ci, którym Opatrzność rządy ludów oddała w ręce, mogliby rządy swe sprawować o wiele szczęśliwiej i spokojniej i z większym dla poddanych swych pożytkiem!... Życzeniem serca czułego, jakie już niejednokrotnie i proboszcz i biskup i kardynał Józef Sarto i papież Pius X. okazał względem cierpiącej ludzkości, życzeniem w encyklice wyrażonem to »ut in omnibus formetur Christus«, a więc »ut formetur in sacerdotibus, ut formetur per sacerdotes in laicis, ut formetur in potestatibus, ut formetur per potestates in subditis«. A że miłość bliźniego była zawsze wytyczną całego żywota Piusa X., wezwanie też Jego wszystkich do miłości bliźniego znalazło swe miejsce w Jego pierwszym liście do świata chrześcijańskiego... I encyklika ta w parę dni po ogłoszeniu, a zwłaszcza jej ustęp o wychowaniu kleru zrodził już owoce! Wikaryusz generalny Rzymu kardynał Piotr Respighi wydał właśnie dekret, którym powołał do życia osobną ad hoc komisyę. Komisya ta pod przewodnictwem kardynała wikarego lub tegoż zastępcy wicegerenta Rzymu, a w której skład wchodzą jako stali członkowie: sekretarz wikaryatu, prefekt kleryków, rektorowie seminaryum rzymskiego i watykańskiego, rektor kollegium »Capranica« i kilku profesorów rzymskiego uniwersytetu ma czuwać nad działalnością duszpasterską młodszego kleru, a zarazem przestrzegać tego, iżby pojedyńcze siły nie rozpraszały się zbytnio przy wypełnianiu różnych dobrych uczynków, czy na polu miłosierdzia chrześcijańskiego, czy też w kierunku działalności społecznej. W rzeczy samej, kto choć przez czas jakiś miał sposobność przyglądnąć się życiu religijno-społecznemu w Rzymie, zmuszonym był wyznać, że wiele pod tym względem tam braków, a powodem tego brak wzajemnego porozumienia — czyli innemi słowy, owa nieszczęsna, wiek nasz znamionująca decentralizacya!... Dziś dzięki postanowieniom Piusa X. i to się zmienić musi na lepsze, tembardziej, że kardynał Respighi zaznaczył jak najdobitniej w rzeczonym swym dekrecie, iż w przyszłości żaden z kapłanów nie otrzyma ani urzędu kościelnego, ani też beneficyum w dyecezyi rzymskiej, jeśli nie wykaże się odpowiednem świadectwem wydanem przez tę komisyę.

W Monachium obradował w połowie października b. r. kongres niemieckiego towarzystwa dla moralnej oświaty, który zdaniem »Allg. Ztg.« zasługuje na wszelkie uznanie ze strony tych, co od »materyalizmu i od dogmatów« pragną stać zdaleka... Ci apostołowie moralności chcieliby etykę oddzielić od religii i w ten sposób gonić za niedoścignionemi ideałami... Zapomnieli snać, a może i nie wiedzą o tem, że i św. Teresa, której dusza pewno była silną i swego obowiązku świadomą, częstokroć tylko przez pamięć na kary wieczne wśród gwałtownych pokus ocalić się zdołała. Lecz nie dziwić się im, gdy przecież i w pośród pedagogów naturalnie liberalnym duchem wieku owianych znajdują się nie wiem czy idealiści, czy maniacy, którzy twierdzą, że przy wychowywaniu dzieci nigdy środków wzbudzających w dziecku obawę, a więc kar nie należy używać... i w ten swój sposób wychowują na szkodę społeczeństwu całemu młodzież dzisiejszą tak, jaką ją ku przerażeniu wszyscy oglądać mają sposobność!... W czasie tego kongresu frankfurtski chemik, poeta, wyznawca buddyzmu i badacz sanskrytu Dr. Artur Pfungst omawiał stanowisko rzeczonego »towarzystwa dla etycznej oświaty« do wyznań religijnych; a w referacie swym zaznaczył, że towarzystwo to stoi na punkcie neutralnym i z filozoficznego swego stanowiska domaga się samodzielnej moralności, dla której każde prawo pisane ma tylko podrzędne znaczenie. Według mniemania Dr. Pfungsta dążyć potrzeba

wszelkiemi siłami do zeświecczenia całego życia państwowego, a przedewszystkiem szkoły, z której bezwarunkowo nauka religii ma być usuniętą. W ten sposób po odrzuceniu teologicznej etyki będzie można ugruntować społeczne życie na zasadach etyki filozoficznej! A co czy nie maniak?! O wiele rozumniejsze zajął stanowisko dr. Förster z Zurychu, wzywając członków wszystkich wyznań do solidarności w pracy około podniesienia moralności i podtrzymywania owego ruchu etycznego; jego zdaniem bowiem zasadnicze poszanowanie religii jako potęgi na polu kultury może jedynie przyczynić się do rozwoju towarzystwa i do spełnienia tegoż zadania.

Trzeci z rzędu mowca profesor z Berlina Dr. Döring zgadzał się z wywodami Dra Pfungsta a zarazem wygłosił zasadę, że jak najbardziej stanowczo powinno się występować przeciwko instytucyom, które moralności zagrażają; a instytucyami temi zdaniem tego arcymądrego profesora, to zakon Jezuitów, »aprobowana przez Leona XIII. moralna Ligouri'ego«, obedyencya zakonna, nieomylność papieska w sprawach etyki i t. p. Z uznaniem wyrażał się o wprowadzeniu we Francyi szkół świeckich bez nauki religii; wychowanie bowiem moralne młodzieży powinno się oprzeć na zasadach i prawach natury. Postulaty Dra Doringa są zatem niczem innem, jak wypowiedzeniem walki przeciw Kościołowi katolickiemu; a do czego prowadzi wychowanie w szkołach systemem francuskim i włoskim, gdzie kapłan do szkoły nie ma przystępu, to chyba widzi każdy, słysząc o moralności dzisiejszego społeczeństwa młodszego w tych dwóch krajach, a fakta pouczają aż nadto smutne, że szkoły włoskie i francuskie to rozsadniki anarchii i zbrodni wszech gatunków. Jeszcze dalej się posunął profesor filozofii uniwersytetu monachijskiego Dr. Lipps nazywając zasadę uznawania władzy samą przez się niemoralną a tymsamem w teoryi przynajmniej pochwalając anarchię. I stąd czyliż nie jest słusznem pytanie ze wszech stron dziś stawiane z uczuciem grozy czy litości nawet: »do czegoż dojdą wreszcie teraźniejsi wysoce uczeni profesorowie w swoich coraz uczeńszych (?) rozumowaniach«?!...

Inaczej pojmują tę sprawę i w ogóle wszystkie sprawy prawdziwego umoralnienia społeczeństwa, którzy przez kilka dziesiątek lat w niewoli liberałów i żydów jęczący a temsamem ad non plus ultra zdemoralizowany Wiedeń pragną umoralnić i uzacnić. Ich to staraniem — bo magistratu wiedeńskiego tak dzielnie przez lat 7 kierowanego energiczną ręką Dra Luegera, bo członków arystokracyi wiedeńskiej wsparciem, bo pod opieką OO. Jezuitów będących w istocie sprężyną poruszającą życie religijne we Wiedniu, ukończono w październiku b. r. nową świątynię Pańską i 18. t. m. konsekrowano ją w obecności Monarchy pod wezwaniem bł. Piotra Kanizyusza, który jak wiadomo był członkiem Towarzystwa Jezusowego, administratorem biskupstwa wiedeńskiego 1554—1555, na polecenie cesarza Ferdynanda reorganizatorem uniwersytetu we Wiedniu, pierwszym prowincyałem zakonu Jezuitów w Niemczech, założycielem licznych kollegiów jezuickich a między temi i w Insbrucku i rektorem kollegium we Fryburgu szwajcarskim aż do śmierci 21. grudnia 1597. Kościół ten wzniesiony w IX. dzielnicy wiedeńskiej, to istne cacko architektury, ozdoba katolickiego Wiednia. Na wniosek Kollera uchwalił wiec sodalisów maryańskich w Salcburgu 1896 obchodzić w sposób uroczysty trzechsetną rocznicę śmierci bł. Piotra Kanizyusza, drugiego apostoła Niemiec i Austryi a przy tej okazyi wznieść pomnik na cześć błogosławionego. Ówczesny minister kollegium St. Andra im Lavantthale w Karyntyi Jezuita O. Kaster, przedstawił p. Ryszardowi Fritsche, jednemu z najruchliwszych sodalisów wiedeńskich, że praktyczniejszą o wiele rzeczą byłoby zamiast pomnika, wybudowanie kościoła na cześć Kanizyusza.

Fritsche ująwszy tę sprawę w swe dzielne dłonie nie spoczął, póki na naradach kongregacyi maryańskich we Wiedniu nie zgodzono się na jego propozycyę i nie zawiązano komitetu mającego się zająć budową tegoż kościoła. Wybrano więc komitet, a na czele jego stanęli dziedziczny książę Jan Schwarcenberg, znany szermierz w obronie praw Kościoła baron Vittinghoff Schell i radca cesarski Kleindienst. Zakupiono wnet odpowiedny grunt pod budowę na granicy dzielnic Wahring i Döbling; a plac ten t. zw. Himmelpfortgrund« był im tem pożądańszym, że właśnie mieszkańcy sąsiednich ulic byli właściwie całkiem pozbawieni kościoła; sąsiednia bowiem parafia Liechtenthal, licząca przeszło 20.000 dusz a św. Wawrzyńca na Wahring 55.746 dusz, tak że dostęp do kościoła w dnie świąteczne był prawie niemożliwym. Zwłaszcza kościół św. Wawrzyńca uznany od lat paru jako »baufällig« może pomieścić co najwyżej 800 osób. Nowy kościół Kanizyusza według planów architekty wiedeńskiego Gustawa von Neumanna wybudowany jest w stylu przejściowym nowszym romańskim, 60 metrów długi a 22 szeroki, ma oprócz wielkiego ołtarza ozdobionego znakomicie wykończonym obrazem baronowej Maryi Anny Ver, a przedstawiającym cierpiącego Zbawiciela na Górze Oliwnej, dwa duże poboczne ołtarze Serca Jezusowego i Bolesnej Matki Bożej a nadto sześć ołtarzy innych; z pośród których jeden poświęcony Aniołom Stróżom ufundował następca tronu arcyksiążę Franciszek Ferdynand wraz z małżonką swą księżną Zofią Hohenberg, drugi pod wezwaniem św. Jana Nepomucena, książę Jan Schwarzenberg; trzeci na cześć św. Ignacego kongregacye maryańskie pań z Rennweg, czwarty św. Judy Tadeusza kongregacya maryańska kupców; piąty św. Józefa Bractwo dobrej śmierci, a szósty bł. Piotra Kanizyusza kongregacya szlachecka. Prócz tego jest i kaplica przeznaczona na zebrania kongregacyi sodalisów, w ołtarzu tejże umieszczono rzeźbę ślicznej roboty przedstawiającą Najśw. Maryę Pannę w otoczeniu sodalisów maryańskich, rzeźba ta jest darem kongregacyi uniwersyteckiej. Po dokonanej konsekracyi przez suffragana wiedeńskiego i tytularnego biskupa z Parnassus Mgra Jana Schneidera odbył się bankiet, w czasie którego Dr. Lueger wznosząc toast na pomyślność monarchii austryackiej ze zwykłą sobie werwą i ciętością przypomniał, że losy Wiednia najściślej związane z losami dynastyi Habsburgów i z losami religii katolickiej. Burmistrz Wiednia, jego zdaniem, nie powinien i nie może, naturalnie jeśli nie jest liberałem lub wszechniemcem i ateuszem, zapomnieć o tem, ile to winien cesarz Leopold I. a z nim monarchia i Wiedeń papieżowi Innocentemu XI. i słynnemu z odsieczy Wiednia 1683 kapucynowi O. Markowi d'Aviano; a stąd niegodnem byłoby burmistrza wiedeńskiego, gdyby nie zebrał na odwagę i bał się wyznać przed światem, iż jest dobrym katolikiem i dobrym Austryakiem. Znamiennem wielce dla otwartości i szlachetności charakteru Dra Luegera a zarazem i dla jego stanowczości było to, co dalej powiedział w swym toaście: »Bóg zapłać Wam, Ojcowie Jezuici, za tę wspaniałą waszym staraniem wybudowaną świątynię, budujcie tylko dalej choćby i kilka jeszcze we Wiedniu, a jeśli da się zrobić w tajemnicy przed najwyższym trybunałem administracyjnym, to bądźcie pewni, że dorzuci gmina wiedeńska znowu swoich parę centów do waszego dzieła«. Dla zrozumienia owych słów dodam, że swojego czasu trybunał administracyjny uznał za poduszczeniem liberalnych radców miejskich za nielegalną uchwałę rady miejskiej wiedeńskiej, na podstawie której dano subwencye na budowę nowych kościołów we Wiedniu.

Na zaproszenie kardynała prymasa Węgier ks. Klaudyusza Vaszary odbyła się 23. października konferencya biskupia, której najważniejszym przedmiotem obrad była sprawa autonomii katolików węgierskich. Minister oświaty przedłożył bowiem królowi jako najwyższemu patronowi Kościoła węgierskiego wyczerpujące sprawozdanie co do swego stanowiska wobec elaboratu najświeższego wiecu katolików węgierskich omawiającego reformę studyów. Pismem odręcznem króla zawezwany został tedy prymas, by wysłuchał w tym względzie opinii biskupów. Po długiej dyskusyi okazało się, że elaborat ten jest zanadto obszerny i niemożliwą byłoby rzeczą powziąć jakąkolwiek decyzyę w tej kwestyi, nie mając przedtem przygotowanych wyciągów. Wybrano tedy komitet

złożony z biskupa Wielkiego Waradynu Mgra Pawła Szmrecsanyi, biskupa z Stuhlweissenburg Mgra Juliusza Varosy i arcyopata z Pannonhalma (Martinsberg) ks. Hipolita Fehéra, i ten komitet ma się zająć przygotowaniem wniosków na najbliższą konferencyę biskupią. Oprócz tego załatwiono jeszcze sprawę dotyczącą wystawy szat kościelnych, pochodzących z czasów Maryi Teresy, a przedewszystkiem tych, które ta cesarzowa albo sama haftowała albo przynajmniej takowe podarowała któremu z kościołów monarchii austryo-węgierskiej. Wystawa ta ma się odbyć pod protektoratem arcyksięcia Ludwika Wiktora w r. 1904 we Wiedniu. Postanowiono więc, aby każdy biskup w dyecezyi swej wezwał kler parafialny świecki i zakonny do nadesłania tego rodzaju przedmiotów do komitetu wystawowego. Dalej odczytano pisemne sprawozdanie biskupa siedmiogrodzkiego Mgra Gustawa hr. Majlatha, który z powodu słabości w konferencyi nie mógł brać udziału, dotyczące reformy katechizmu i planu naukowego dla religii w szkołach ludowych i wyższych. Przyjęto też do wiadomości reformę teologicznego wydziału na uniwersytecie w Budapeszcie a zmierzającą do wprowadzenia 5 lat studyów w tym celu, by można było wykładać patrystykę, a rozszerzyć wykłady filozofii i dogmatyki; wyrażono jednakowoż obawę, by to przedłużenie studyów teologicznych nie przyczyniło się do wzmożenia i tak już groźnego braku kapłanów. Na razie więc uchwalono, by odbyć w tym roku próbę. *(X. X.)*

Potrzeba, pożytek i teorya „Nauk katechizmowych".

(Ciąg dalszy).

Godzi się jednak na tem miejscu jeszcze raz powtórzyć z naciskiem, że cały wstęp łącznie z streszczeniem perykopy, nawiązaniem tematu do poprzedniej nauki, zapowiedzeniem założenia nauki wraz z podziałem na części lub pytania, ujęty być musi w bardzo ciasne ramy, nierównie mniejsze, aniżeli w innych kategoryach utworów homiletycznych. Główną rzeczą w naukach katechizmowych jest sam wykład, wstęp ma być tylko wprowadzeniem i przygotowaniem do niego. Temu zaś zadaniu odpowie dobrze, jeżeli ściśle domierzony jest do tematu nauki, a jednak wcale go jeszcze nie porusza. Jako początek wykładu powinien on być tak ułożony i tak podany, aby mógł z góry dobrze i przychylnie usposobić słuchaczy dla kaznodziei i przedmiotu nauki. Od dobrego bowiem początku zależy zwykle korzystne wrażenie i oddziaływanie na audytoryum, życzliwe odniesienie i zaufanie słuchacza do kaznodziei, a to ma zawsze wpływ na uwagę i skupienie, na sposób przyjęcia całej nauki. Kto zaraz na wstępie potrafi uwagę słuchaczy skupić i zyskać ich życzliwość dla siebie i dla swego tematu, temu, nie odmówią jej i w dalszym ciągu w takich ustępach, które wypadną może mniej pomyślnie. I odwrotnie: niesmak i znudzenie, rozczarowanie i niezadowolenie, wywołane mdłym, suchym, monotonnym, przydługim wstępem, z trudnością tylko da się w dalszym ciągu wykładu usunąć i naprawić innymi silniejszymi środkami retorycznymi.

Do środków, przez które najłatwiej można i uwagę skupić i zyskać przychylność słuchaczy, należą te przedewszystkiem, aby temat nauki już we wstępie obiecywał się być praktycznym, ciekawym, interesującym i pociągającym; więc aby nie zajmował ich uwagi przedmiotem, który już może wielokrotnie słyszeli, przez co stracił dla nich wszelki urok i stał się obojętnym. Im większej donioslości są pierwsze zdania, które kaznodzieja wygłasza, im szlachetniejszem jego wysłowienie, im więcej umiarkowania zachowa w tonie wygłoszenia a godności w podstawie, tem łatwiej uda mu się obudzić uwagę słuchaczy i zachować ją w skupieniu i świeżości przez cały wykład. Niekiedy posłużyć mogą do tego celu: ważne zagadnienie, nadarzająca się wątpliwość albo też uprzedzenie lub błędne mniemanie, jakaś głębsza sentencya, przysłowie, porównanie, podobieństwo lub krótka opowieść, jakto u wielu autorów nauk katechizmowych można wyczytać. Naturalnie, że jeśli i te czynniki retoryczne mają być pożyteczne, muszą zostawać w odpowiednim związku z przedmiotem i zadaniem całej nauki. W ogólności należy się trzymać tej zasady, że wstęp nauki trzeba zawsze troskliwie opracować, aby się zalecał pełnią myśli, udatnym stylem, aby w wygłoszeniu zdołał ująć godnością i powagą bez wszelkiej sztucznej affektacyi, bez wyszukanej ozdobności[1]).

Po wstępie idzie drugie główne, istotne i najważniejsze zadanie w kazaniu katechizmowem, a więc sam w y k ł a d tj. kaznodziejskie przedstawienie prawdy religijnej zapowiedzianej we wstępie, w sposób zgodny z zadaniem nauki treści dydaktycznej. Słuszna więc tu już zaznaczyć, że wykład niema być tylko komentarzem do tekstu katechizmowego, ale pełnem jego rozwinięciem przy pomocy reguł homiletyki.

Kaznodzieja rozpoczyna właściwą naukę zazwyczaj kilku słowy wprowadzającemi do wykładu i zaraz przytacza dosłownie bądź całą definicyę, tj. gotową tezę katechizmową, bądź uprzedza ją pytaniem katechizmowem, tworzącem tło i temat wykładu, i daje sam na to pytanie pełną i dosłowną odpowiedź z katechizmu całkiem wyraźnie, głośno i dobitnie. Jeżeli więcej odpowiedzi katechizmowych należy do jednolitej całości i składa się istotnie na obrany temat, to i te może złączyć w odpowiedzi na pytanie naczelne, aby zaraz uwydatnić mniejsze części składowe czyli punkta wykładu. Zwykle sam już tekst katechizmowy dostarcza gotowego podziału tematu na punkta wytyczne. Z tego obowiązku wywiązują się dobrze niemieccy autorowie nauk katechizmowych i ci z naszych, którzy bądź ich naśladują, bądź tłomaczą. Taki plan i systematyka w uwidocznieniu przedmiotu nauki na początku wykładu dodaje mu wiele przejrzystości, a słuchaczowi ułatwia pogląd na całość przedmiotu. Dla przykładu wystarczy przejrzeć którąkolwiek naukę Zollnera. Tak np. na Pięćdziesiątnicę (t. III. str. 265) rozpoczyna wykład na pytanie katechizmowe: »Dlaczego także grzechów powszednich starannie unikać należy?«, gdy w ślad za katechizmem regensburskim podaje w odpowiedzi 4 punkta, tworzące 4 części składowe tej nauki, a więc: *Winniśmy także grzechów powszednich starannie unikać,*

1) bo i one są zniewagą Boga;
2) bo są przeszkodą do wielu łask, któremi Bóg nas ubogacić pragnie;
3) bo wiele kar bożych za sobą prowadzą;
4) bo nas zwolna do grzechów ciężkich usposabiają.

Stagraczyński rozpoczyna wykład artykułu o Świętych obcowaniu (t. I. str. 293) definicyą i tuż po niej rozwija po kolei w I. części nauki pytania:

1) kto należy do tego obcowania?
2) na czem ono polega?
3) dlaczego mówimy: Świętych obcowanie?

w II. części zestawia trojaki pożytek z obcowania Świętych, a mianowicie:

1) z obcowania »Świętych w niebie« ten pożytek, że
a) oni odbierają od nas cześć,
b) my zaś mamy udział w ich zasługach;
2) z obcowania z »Kościołem cierpiącym« ten, że
a) my pomagamy duszom w czyścu,
b) one pomagają nam.
3) z braterstwa chrześcijan na ziemi rośnie ten pożytek, że
a) bierzemy udział w łaskach i dobrach całego Kościoła.
b) mamy też udział w zasługach każdego członka z osobna.

Dokładne uwydatnienie punktów nauki, jako zszeregowanie odpowiednich tez katechizmowych, znaleść można

[1]) Principia autem dicendi semper quum accurata et instructa sententiis, apta verbis, tum vero causarum propria esse debent. Prima est enim quasi cognitio et commendatio orationis in principio, quae continuo eum, qui audit, permulcere atque allicere debet. Cic. de or. 2. c. 78. n. 315.

także u Wicherta, Henry-Waluszewicza, Grodzickiego, Koenigsdorfera, Rozwadowskiego, Melchera, Puchalskiego.

Prawdę religijną, czyli definicyę, stanowiącą przedmiot wykładu a zawartą w wygłoszonej odpowiedzi katechizmowej powinien teraz kaznodzieja słuchaczom przedewszystkiem dobrze wyjaśnić, aby ją mogli pojąć należycie, dokładnie i w zupełności. W tym względzie, zwłaszcza gdy ma słuchaczów mieszanych pod względem stopnia inteligencyi, powinien trzymać się tej zasady, że słuchacze jego mało znają obrany do wykładu przedmiot, więc potrzebują dokładnego, może nawet elementarnego wyjaśnienia.

Bardzo często bowiem zdarza się, że temat, który kaznodziei wydaje się wcale łatwym, przystępnym i zrozumiałym, będzie może dla słuchaczy zupełnie nowy, a przynajmniej nie dość dokładnie znany. Doświadczenie uczy, że nawet w sferze inteligencyi panuje w odniesieniu do prawd religijnych, jeśli nie wprost niewiadomość, to w każdym razie wielka niedokładność. A wśród ludu jakże często krążą nawet co do całkiem prostych prawd religijnych zapatrywania niewyraźne, luźne, zacofane, często zabobonne, przesadne i wcale błędne. Otóż celem wyjaśnienia jest uchylenie lub sprostowanie pojęć mylnych lub mniej dokładnych, usunięcie lub zabezpieczenie przed nieporozumieniem a utrwalenie w pamięci słuchacza pojęć jedynie prawdziwych i pełnych. W tym celu musi kaznodzieja starać się usilnie, aby wyjaśnienie było najzupełniej trafne i we wszystkiem zgodne z nauką Kościoła, aby swoich zapatrywań nie podawał za orzeczenia jego nauczycielskiego urzędu, aby swoich poglądów nie przedstawiał w miejsce nieomylnej powagi Kościoła nauczającego. By się tego uchronić, powinien przy wyjaśnianiu zajmować się raczej stroną praktyczną kwestyi, niż spekulatywną, raczej zdążać do wykazania w danym przedmiocie tego, co pożyteczne i konieczne, niż tego, co sporne, wątpliwe lub wyrokiem Kościoła nierozstrzygnięte.

Szczególnej troskliwości wymagają wyjaśnienia pojęć religijnych, a w tym względzie znakomitą pomocą są gruntowne i pełne definicye. Samo już nieraz dokładne określenie pojęcia usuwa dość często najrozmaitsze uprzedzenia lub błędne zapatrywania, i z tego już względu zasługuje ono na wszelkie staranie, że właśnie w tym względzie rażące jest a powszechne, nawet w warstwach oświeconych, pomieszanie pojęć kardynalnych, co zarówno dla wiary, jak dla moralności niepowetowane sprowadza następstwa. Ileżto np. występuje na jaw różnorodnych zapatrywań na pojęcia: cnota, wolność, honor, szczęście, postęp itd. albo teologiczne: kościół, religia, (obrządek), moralność, zasługa, dobre uczynki itp. Lecz pomijając nawet te pojęcia, które w obecnej dobie duch kłamstwa lub indyferentyzmu zaćmił albo zepsuł, ileż jeszcze pozostaje takich, które jako ściśle teologiczne należą do zakresu zwyczajnych terminów katechizmowych, a jednak w życiu codziennem inne mają znaczenie i z tego już względu wymagają wyjaśnienia. Tu należą np. wyrazy: odrodzenie, usprawiedliwienie, zadośćuczynienie, łaska, świat, ciało, duch, umartwienie itp. Częściej niż wyjaśnienie słowne, potrzebne będzie w tych naukach rzeczowe, gdy np. chodzi o pewien artykuł wiary, o jakąś zasadę etyczną, praktykę religijną, ćwiczenie duchowne, stan moralny itp. potrzebujące bliższego wytłumaczenia. Niekiedy wypadnie oba rodzaje wyjaśnień, słowne i rzeczowe, razem połączyć, zwłaszcza gdy trzeba wyjaśniać pojęcia abstrakcyjne, jak np. doskonałości Boskie, albo grzechy główne. Z pośród naszych autorów nauk katechizmowych dobrze wyjaśnia pojęcia oderwane i złożone ks. Rozwadowski. (C. d. n.).

Z Towarzystwa wzajemnej pomocy Kapłanów.

Podajemy do wiadomości P. T. członków, ze w d. 19. bm. fundusze Towarzystwa przekroczyły cyfrę **100.000 koron**.

Po myśli zgromadzenia delegatów rozesłano do członków zalegających z wkładkami przypomnienia z prośbą, którą tu jeszcze ponawiamy, o wyrównanie zaległości do końca roku w celu zamknięcia rachunków i ksiąg.

Od 6. października do 23. listopada br. złożyli do Towarzystwa P. T. księża: Ziołkowski Izydor 12·60 k. Hentschel Adam 12 k. Gąsiorowski Ksawery 26 k. Jeż Mateusz 12·72 k. Dr. Jougan Alojzy 12·60 k. Lauszka Brunon 12·60 k. Pawłowski Aleksander 12·82 k. Malarski Szczęsny 23·20 k. Mazur Kasper 16·30 k. Pawłowski Zygmunt 20 k. Tumpach Romuald 30 k. Żuława Julian 12·87 k. Rottermund Maurycy 25 k. Męski Zygmunt 23·47 k. Marek Jan 12·87 k. Wilkiewicz Jan 23·47 k. Szufa Stanisław 12·87 k. Turkowski Maurycy 40·75 k. Mazurek Leopold 12·87 k. Świątek Ernest 12·87 k. Bukietyński Teofil 13·10 k. Idzik Antoni 12·87 k. Teśniarz Bolesław 23·47 k. Motykiewicz Joachim 12·87 k. Solecki Leonard 12·87 k. Kunaszowski Izydor 12·87 k. Pasieczny Edward 12·87 k. Majewski Maksymilian 12·87 k. Hopek Stanisław 12·87 k. Prorok Adolf 12·87 k. Stasiński Stanisław 12·87 k. Ścisłowski Józef 40·75 k. Pogonowski Ignacy 12·87 k. Czwaczka Antoni 12·87 k. Bartz Władysław 23·47 k. Hajost Jan 12·87 k. Bielawski Wojciech 34·07 k. Chwatowicz Józef 14 k. Jaworski Stanisław 12·87 k. Dr. Gromnicki Tadeusz 12·87 k. Dr. Tomaka Wojciech 12·87 k. Gałuszka Jan 12·87 k. Leja Józej 12·10 k. Sanojca Józef 26·40 k. Rakszyński Ignacy 44·67 k. Dr. Łukowski Jan 12·87 k. Kulig Stanisław 48·24 k. Dutka Józef 13 k. Dr. Caputa Józef 40·75 k. Pabian Jan 23·47 k. Sroczyński Jan 12·87 k. Rudkowski Roman 12·87 k. Wawszczak Józef 20 k. Weiss Ludwik 23·47 k. Bladowski Edward 12·87 k. Dr. Mazanek Jan 12·87 k. Dzierzyński Mikołaj 55·95 k. Makowiec Władysław 12·87 k. Mokrzycki Wacław 40·75 k. Krechowicz Józef 40 k. Lazarewicz Jan 26·20 k. Mikrut Leopold 12·87 k. Satke Jan 44·67 k. Olszowiecki Józef 55·27 k. Baraniewski Jan 12·87 k. Dr. Kochowski Władysław 12·87 k. Skalski Antoni 12·87 k. Ruciński Jan 25·54 k. Szneider Jan 12·10 k.

Na dom księży w Worochcie złożyli P. T. księża: Ziołkowski Izydor 8 k. Lauszka Brunon 8 k. Kunaszowski Izydor 8 k. Pasieczny Edward 8 k. Hopek Stanisław 8 k. Prorok Adolf 8 k. Bartz Władysław 8 k. Bladowski Edward 9·53 k. Mikrut Leopold 8 k. Skalski Antoni 8 k.

Na budowę kościółka w Worochcie złożyli P. T. księża: Dr. Jaszowski Błażej 500 k. Dr. Jougan Alojzy 100 k. Ziołkowski Izydor 3·40 k. Kułak Franciszek 7 k. Lauszka Brunon 0·40 k. Żuława Julian 1·13 k. Męski Zygmunt 2 k. Marek Jan 1 k. Sadowski 3 k. Chilla 2 k. Idzik Antoni 1 k. Kunaszowski Izydor 1.13 k. Pogonowski Ignacy 3 k. Bartz Władysław 2 k. Jaworski Stanisław 3 k. Dr. Tomaka Wojciech 1·13 k. Gałuszka Jan 1·13 k. Dr. Łukowski Jan 2·13 k. Kulig Stanisław 1·76 k. Pabian Jan 2 k. Bladowski Edward 7·60 k. Dr. Mazanek Jan 2·13 k. Dzierzyński Mikołaj 2 k. Mokrzycki Wacław 14·25 k. Lazarewicz Jan 4 k. Mikrut Leopold 2 k. Baraniewski Jan 1 k.

Składki zebrane w Worochcie przez dawny komitet budowy kościółka 347·83 k. Związek towarzystw dobrocz. 38 k. Fundusz budowy kaplic 500 k. WPani Krimerowa ofiarowała wielki, bardzo piękny dywan przed ołtarz.

Łaskawym ofiarodawcom składamy przy tej sposobności gorące podziękowanie.

We Lwowie, dnia 23 listopada 1903.

Od Wydziału centr. Towarzystwa wzaj. pom. Kapłanów
ul. Skarbkowska 5.

X. Dr. A. Jougan wiceprezes. — *X. J. Boczar* sekretarz.

Wiadomości dyecezyalne.

Dyecezya przemyska ob. łać.

Odznaczony Expositorio canonicali ks. Feliks Stelcel, proboszcz w Rudołowicach.

Prezentę na probostwo w Ostrowie otrzymał ks. Stanisław Turkiewicz, proboszcz w Starym Samborze.

Instytuowany na probostwo w Stanach ks. Józef Tokarski, proboszcz w Trzebosi.

Administratorem w Krasiczynie zamianowany ks. Józef Rogulski, dirigens tamtejszy.

Przeniesieni: ks. Henryk Roszkowski z Błażowy do Rzepiennika biskupiego, ks. Franciszek Strzępek z Rzepiennika bisk. do Sieniawy, ks. Stanisław Jaworski z Czudca do Jodłowy, ks. Stanisław Dahl z Jodłowy do Czudca.

Konkurs na probostwo w Krasiczynie rozpisano z terminem do 18. grudnia b. r.

Dyecezya tarnowska.

Prezentę na probostwo w Królówce otrzymał ks. Franciszek Romański, dotychczasowy proboszcz w Chronowie.

Instytuował się na probostwo w Jasieniu ks. Marcelin Piotrowski, miejscowy administrator parafii.

Rekolekcye ludowe odbyły się od 7. do 15. listopada pod kierownictwem OO. Jezuitów w Sromowcach niżnych, na pograniczu węgierskiem. Do św. Sakramentów przystąpiło 671 rekolektantów. — W Żeleźnikowej od 7. do 14. listopada pod kierownictwem OO. Redemptorystów. Do św. Sakramentów przystąpiło 1.250 osób.

Dnia 3. grudnia, jako w pierwszy czwartek miesiąca, odbędzie się **Wspólna adoracya kapłanów** w kościele **św. Łazarza,** o godzinie 5½ po południu.

VENITE ADOREMUS!

KRAKOWSKI ZAKŁAD WITRAZOW

prof. Ekielskiego i A. Tucha

Oszklenia artystyczne, okna kościelne malowane na szkle z figurami SS. Pańskich od najbogatszych aż do najskromniejszych.

Kraków, ulica Wolska l. 36.

Wincenty Kuczabiński

Lwów, ul. Kopernika 2.

ma już świeży nakład **obrazków na kolendę** po bajecznie niskich cenach, oraz **szopki** na ołtarze z masy i drzewa, **żelazka** do pieczenia **opłatków** i inne przybory kościelne.

W. Kuczabiński
Lwów, ul. Kopernika 2.

Rok założenia 1789.

JEDYNA KRAJOWA FABRYKA ŚWIEC

i bliharnia wosku

FRYDERYKA SCHUBUTHA i Sp.

we Lwowie, Rynek liczba 45.

poleca: **Świece woskowe, kościelne**, stołowe białe i pięknie malowane. **Kwiaty** do świec, kwiaty ołtarzowe.

GŁÓWNY SKŁAD ŚWIEC „APOLLO“.

Cenniki szczegółowe na żądanie.

P. HILZER



C. i k. nadworna Odlewarnia dzwonów w WIENER-NEUSTADT

dostarcza dzwonów o melodyjnym i harmonijnym głosie, każdego rodzaju intonacyi i w dowolnej wielkości.

Gwarancya: za dokładność oznaczonego tonu, czyste nastrojenie i **najlepszy metal.**

Montowanie dzwonów w kutem żelazie i w drzewie.

Szybkie wykonanie, najniższe ceny, dogodne warunki zapłaty.

Fabryka założona w r. 1838.

dostarczyła już 6.150 dzwonów wagi 33.600 cetnarów cłowych. Otrzymała na wystawach listy zasługi i złote medale. 9 dzwonów dla kościoła »Volivkirche« w Wiedniu o wadze 150 cetnarów cłowych. — 1 dzwon dla kościoła św. Stefana w Wiedniu 95 ctn. cł. — 1 dzwon dla kościoła św. Maurycego w Ołomuńcu 140 ctn. cł. — 1 dzwon dla kościoła w Mariazell 115 ctn. cł. — 4 dzwony dla rz. kat. katedry lwowskiej 100 ctn. cł. — 3 dzwony dla Alwerni 2000 kg.— 2 dzwony dla Kalwaryi 2700 kg.

Dla Galicyi dostarczyła przeszło 880 dzwonów 2850 ctn. wagi

JULIAN KRUCZKOWSKI

artysta malarz

Lwów — ulica Batorego l. 26.

przyjmuje **malowanie kościołów, kaplic itd.** — za skromnem wynagrodzeniem.

Rok założenia 1852. **Rok założenia 1852.**

HANDEL NACZYŃ, SZAT i PARAMENTÓW KOŚCIELNYCH

pod firmą

MICH. DYMET i KONST. URBAN

Lwów — Rynek l. 20.

poleca swój pierwszy i najobfitszy skład towarów doborowych, służących do opatrzenia kościołów i sprzedaje takowe po możliwie najniższych cenach. — Cenniki na żądanie franco.

Najładniejszy wybór

Kielichów, Puszek

J. WYPASEK

we Lwowie
ul. Krakowska 5.

poleca Wielebnemu Duchowieństwu swoją odznaczoną medalami srebrnemi

Pracownię brązowniczą

i skład wszelkich przedmiotów i przyborów kościelnych własnego wyrobu

ze złota, srebra, chińskiego srebra (alpaka), bronzu itd. wykonanych trwale, gustownie, po cenach najsumienniejszych.

Monstrancyi, Relikwiarzy

Pająków, Lamp



Własność Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Kapłanów.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Ks. Jan Chęciński.

Z drukarni katolickiej, plac Bernardyński l. 2